Nr 37. **Kraków, Wtorek 24 Stycznia 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	[illegible]	15	8	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	36	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pani Curie-Skłodowska nie wybrana!

(Tel. N. Reformy).

Paryż, 24 stycznia.

Akademia umiejętności wybrała wczoraj w miejsce zmarłego członka Gernesa po dwukrotnym wyborze fizyka Branly'a członkiem 30 głosami przeciw 28 głosom, które padły na p. Curie-Skłodowską.

Zgon posła Jażdżewskiego.

(Telegr. biura Wolffa.)

Berlin. Pos. ks. Jażdżewski zachorował nagle wśród objawów apopleksyi na krótki czas przed otwarciem posiedzenia frakcyi polskiej około 10 minut przed godz. 10, gdy zaledwie trzech posłów było na sali posiedzeń obecnych. Pos. Jażdżewski przybył w niedzielę ze Środy. Członek frakcyi polskiej proboszcz Kapica udzielił umierającemu absolucyi. Śmierć nastąpiła wkrótce potem. Zwłoki przewieziono w ciągu dnia do domu przedpogrzebowego przy szpitalu Jadwigi. Władza biskupia została natychmiast telegraficznie zawiadomiona o śmierci ks. Jażdżewskiego.

Pos. Jażdżewski był członkiem Izby prawie 40 lat i cieszył się wielką sympatyą u wszystkich stronnictw.

Berlin. W Sejmie pruskim przed przejściem do porządku dziennego, poświęcił prezydent wspomnienie pośmiertne zmarłemu pos. Jażdżewskiemu.

Z ciał ustawodawczych.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Zagrzeb. (Węg. B. Kor.) Sejm chorwacki zebrał się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Neumanna. Rząd rozporządza większością złożoną z 11 wirylistów, nadżupanów oraz ich zwolenników.

Nad wnioskiem bana, aby na następnem posiedzeniu przedsięwziąć wybór delegatów do Sejmu węgierskiego, wywiązała się długa dyskusya regulaminowa.

Pos. Radic wytknął, że wiryliści musieli się zjawić, aby rząd miał większość. Pos Pavelic (part. Starcewica) woła: Precz z wirylistami! (Wielka wrzawa na ławach koalicyi).

Ban Tomasic wskazuje, że wiryliści zasiadają w Sejmie na podstawie sankcyonowanej ustawy i mają te same prawa, co inni posłowie. Wiryliści zjawili się, aby spełnić obowiązek patryotyczny i udaremnić machinacye koalicyi. (Wielka wrzawa na ławach koalicyi). Oświadczenie bana oklaskiwała część posłów. O g. 3 popoł. przerwano posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia Sejmu, cofnął ban wniosek o wybór posłów na Sejm węgierski, dodając, że spodziewa się, że Izba sama postawi tę sprawę na porządku dziennym. Następnie obradował Sejm nad wnioskami nagłemi.

Budapeszt. Z Zagrzebia donosi węgierskie Biuro korespondencyjne, że zgromadzenie 23 posłów chorwackich uchwaliło nie brać udziału w dyskusyi bankowej w Sejmie węgierskim.

Sarajewo. Sejm bośniacki zebrał się wczoraj.

Bukareszt. Parlament został rozwiązany.

Belgrad. Skupczyna zebrała się wczoraj. Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie utworzenia 15 nowych bateryj górskich.

Nowa ustawa wojskowa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 24 stycznia.

Projekt nowej ustawy wojskowej zaprowadza dwuletnią służbę wojskową i podwyższenie kontyngentu rekruta. — Równocześnie nastąpić ma gruntowna reorganizacya służby technicznej w armii. — Dwuletnia służba zaprowadzona będzie tylko w piechocie, natomiast w konnicy, artyleryi konnej i w marynarce pozostanie dalej trzyletnia służba; ale i przy piechocie dwuletnia służba nie będzie odrazu wprowadzona.

Zarząd wojskowy zamierza część żołnierzy po wysłużeniu dwóch lat zatrzymać dla wykształcenia nowych rekrutów. W zamian za to odpisze zarząd wojskowy zatrzymanym żołnierzom pewną część ćwiczeń. Oprócz skrócenia czynnego czasu służby nastąpi zmniejszenie ćwiczeń w rezerwie. W przyszłości cała służba wojskowa trwać będzie dziesięć lat (o 2 lata krócej, niż dotąd), a mianowicie: 2 lata służby czynnej i 8 lat w rezerwie. Między służbą w obronie krajowej a służbą w armii nie będzie żadnej różnicy.

Dwuletnia służba wojskowa wprowadzona będzie, jak wspomniano, stopniowo, a to z tego powodu, ponieważ podwyższenie kontyngentu rekruta nastąpi również stopniowo. Gdyby chciano 2-letnią służbę wprowadzić odrazu, musianoby kontyngent rekruta, wynoszący obecnie 103.000, podwyższyć odrazu do 154.000; podwyższenie zaś kontyngentu rekruta w obronie krajowej wynosiłoby około 20.000, razem więc rocznie o 70.000 żołnierzy.

W pierwszym roku wprowadzenia nowej ustawy wojskowej (przypuszczalnie w roku 1912) podwyższonoby kontyngent rekruta o około 25.000 ludzi. Równocześnie uwolnionoby 6000 żołnierzy od trzeciego roku służby.

W drugim roku wprowadzenia ustawy podwyższonoby kontyngent o 40.000 ludzi, — w trzecim o 50 do 60.000, a w czwartym o 70.000 ludzi, tak że dopiero w cztery lata po wprowadzeniu w życie nowej ustawy dwuletnia służba byłaby całkowicie przeprowadzoną.

Równocześnie nastąpi reorganizacya rezerwy zapasowej, do której powoływani będą w przyszłości ludzie zupełnie zdatni do służby wojskowej, ale nadliczbowi. Rezerwa ta służyć będzie do uzupełnienia luk, jakieby powstały w armii czynnej na wypadek śmierci lub choroby żołnierzy, lub gdyby z przyczyn zasługujących na uwolnienie, urlopowano część żołnierzy przed upływem 2 lat. Nowa ustawa przewiduje bowiem uwolnienie żołnierzy ze służby przed upływem 2 lat w wypadkach wyjątkowych.

Wiedeń, 24 stycznia.

W sprawie nowej ustawy wojskowej przyszło do zupełnego porozumienia. Mimo to nie wiadomo jeszcze, kiedy rząd przedłoży ją parlamentowi, ponieważ rząd węgierski postawił „iunctim“ między nową ustawą wojskową a nową procedurą karną wojskową, co do której panuje jeszcze różnica zdań. Rząd węgierski chce w nowej procedurze karnej wojskowej przeprowadzić zasadę węgierskiego języka państwowego i uznania węgierskiego języka przy rozprawach w sądach wojskowych, czemu się rząd austryacki sprzeciwia. Sądzą tedy, że ustawa przedłożona będzie parlamentowi dopiero w jesieni b. r., a pobór rekruta na podstawie nowej ustawy odbyłby się po raz pierwszy z wiosną r. 1912.

Z szeregów ruskich.

Lwów, 24 stycznia

W ostrym artykule wstępnym p. t. „Topo rzyska polskiej siekiery“ atakuje „Diło“ namiestnika Bobrzyńskiego za to, że ten wziął sobie dziennik „Rusłan“ i b. posła Barwińskiego jako narzędzie do wzniecenia zarzewia wewnętrznej walki w społeczeństwie ukraińskiem. Dalej zarzuca „Diło“ Bobrzyńskiemu, że wszystkie krzywdy Ukraińców w latach ostatnich są jego winą; wreszcie nazywa go zdeklarowanym przeciwnikiem ukraińskiej narodowości.

Lwów, 24 stycznia.

W korespondencyi z Wiednia donosi „Diło“ o posłuchaniu prezydyum klubu ukraińskiego u bar. Bienertha, który przedstawił posłom ministra Zaleskiego. — Przewodniczący klubu dr Lewicki oświadczył na to, że Ukraińcy nie mogą uznać ministra dla Galicyi jako zastępcę narodowości ruskiej w Radzie koronnej, a z uwagi na istniejące w kraju nieprzyjazne usposobienie między obydwoma narodami wszelkie porozumienia Rusinów z rządem mogą być jedynie wprost z prezydentem ministrów przeprowadzone.

Telegramy

z dnia 24 stycznia.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza nadanie godności tajnego radcy admirałowi Kneisslerowi i wiceadmirałowi Ripperowi.

Opawa. Wczoraj w nocy zmarł tu członek Wydziału krajowego i poseł sejmowy przywódca Czechów na Śląsku adwokat dr Franciszek Stratil.

Litomierzyce. Burmistrz pos. Funke zachorował wczoraj rano poważnie z powodu ataku apoplektycznego.

Norymberga. Wdowa po rektorze Herberichu, która zastrzeliła swego męża, została skazaną na 4½ roku więzienia z wliczeniem więzienia śledczego. Po odczytaniu wyroku oskarżona zawołała: Tego nie wytrzymam; mam na sumieniu śmierć! — Wniosek obrony, aby oskarżoną ze względu na jej stan zdrowia uwolnić z więzienia, został odrzucony.

Odessa. Uciekła stąd hrabina Maksiedow, zdefraudowawszy znaczną sumę, zebraną przez męża, przewodniczącego Związku prawdziwie rosyjskich ludzi.

Konstantynopol. Cesarz Wilhelm w drodze do Korfu ma się zatrzymać w Konstantynopolu i odwiedzić sułtana.

Delegacye.

Budapeszt. Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie delegacyi węgierskiej. Budżet wojskowy na r. b. wykazuje wydatki w kwocie pół miliarda koron. Dla ministerstwa wojny przypadnie z tego 380 milionow koron. — Budżet marynarki, podwyższony będzie o 60 milionów koron, z powodu budowy dreadnoughtów, która kosztować będzie 312 milionów koron. Oprócz dreadnoughtów program budowy floty obejmuje budowę 3 krążowników 12 krążowników torpedowych, 12 torpedowców i kilka łodzi podwodnych.

Walki w Arabii.

Konstantynopol. Położenie w Jemen pogarsza się. Gubernator Jemenu donosi, że wojska tureckie walczą skutecznie z powstańcami, muszą się jednak cofać. Miejscowość Assyz zajęli powstańcy w liczbie 70.000 ludzi.

Wypadki i katastrofy.

Londyn. Onegdaj przed południem nastąpiło koło Pontepreedd zderzenie pociągu osobowego z węglowym. Dotąd wydobyto 11 zwłok z pod gruzów.

Rouen. Dwaj robotnicy, zasypani przy robotach ziemnych, którzy przez 11 i pół dnia znajdowali się pod ziemią, zostali wczoraj wydobyci żywi dzięki temu, że zaraz pierwszego dnia zdołano im dostarczyć żywności.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Z powodu wybuchu gazoliny w pewnej restauracyi powstał pożar. — Trzy osoby zginęły w płomieniach, siedm osób odniosło ciężkie obrażenia, a cztery lekkie.

Wiernyj. W ostatnich dniach powtórzyło się kilkakrotnie trzęsienie ziemi. Wczoraj rano odczuto również silne trzęsienie ziemi.

Ankieta żydowska.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Lwów, 24 stycznia.

Jak już doniesiono, rozpoczęła wczoraj obrady ankieta w sprawie żydowskiej. Przewodniczył marszałek Badeni. Z ramienia rządu jest obecny radca dworu Szeligowski.

Pierwszy przemawiał dr Loewenstein, poczem zabrał głos dr Aszkenazy.

Poseł dr Gross żalił się, że żydów mimo ich najlepszych chęci nie dopuszcza się do pewnych gałęzi pracy, a na dowód swego twierdzenia daje przykłady z Krakowa, gdzie Żydzi, mimo ciągłych starań, nie mają wstępu do cechów rzemieślniczych. W dalszym ciągu zarzucił mowca władzom krajowym, że nie starają się wcale o kształcenie nauczycieli żydowskich.

Następnie przemawiał pos. Diamand, poczem dyr. Banku kraj. Zgórski podniósł, że nędzy w Galicyi nie należy szukać jedynie pośród ludności żydowskiej, lecz także wśród chrześcijańskiej.

Inspektor przemysłowy Nawratil był zdania, że położenie żydów galicyjskich jest niezłe, a nawet o wiele lepsze, niż ludności chrześcijańskiej. Dalej sprostował twierdzenie dra Grossa w kierunku krzywdzenia żydów przy cechach rękodzielniczych.

Imieniem namiestnictwa zabrał głos radca Szeligowski i starosta Brückner, którzy odpierali zarzuty w sprawie rozdawania koncesyj szynkarskich.

Potem mówili dyr. Feldstein i poseł Kolischer.

Dr Benis, szef biura Izby handlowej w Krakowie zaznaczył, że ideą, łączącą członków ankiety, jest najszczersze przekonanie i głęboka wiara w nierozerwalną społeczną i gospodarczą łączność żydów galicyjskich ze społeczeństwem polskiem. Pomimo agitacyi separatystów z jednej strony, a z braku wyrozumiałości dla żydów z drugiej strony, stwierdzić się musi, że nieoświeconych, materyalnie i moralnie słabych mas ludności żydowskiej w Galicyi, żadna chwilowa, doraźna lub na krótką metę obliczona pomoc nie zdoła z głębin nędzy i ciemnoty wyprowadzić, jeżeli społeczeństwo nasze do łączności z żydami, a żydzi do łączności z krajem szczerze, naprawdę przyznać się nie będą chcieli. Musi tu zarazem współdziałać i wspólne wychowanie szkolne i kształcenie woli, charakterów, oraz obowiązkowości wśród żydów przez wspólną pracę zawodową, społeczną i obywatelską, jak niemniej rozszerzenie jednostronnego dotychczas wśród żydów zakresu zarobkowania, a przedewszystkiem równouprawnienie społeczne i gospodarcze, nie ustawowe, lecz faktyczne, nie uchwalone tylko, lecz i wykonane. — Z obydwu stron popełniono liczne i niemałe błędy i musimy się wzajemnie z nich leczyć wielką wyrozumiałością i dobrą wolą.

Nędza żydowska jest organiczną częścią i wytworem ogólnego, gospodarczego położenia kraju. Jednostronność zawodową żydów uważa mowca za rzecz w stosunkach naszych szkodliwą; organizm gospodarczy Galicyi jest jeszcze słaby, a prace do jego skrzepienia znajdują się dopiero w stadyum początkowem. Kraj musi się rozwinąć pod względem produktywnym, a żydzi mają prawo i obowiązek brać w pracy na wszystkich polach udział. Z nędzą kraju zniknie i nędza żydów jako jego obywateli.

Dr Schönett dawał wyjaśnienia o faktycznych stosunkach rękodzieł i przemysłów koncesyonowanych.

Prezydent Leo dawał również wyjaśnienia o stosunkach rękodzieł, szczególnie uwzględniając miasto Kraków i zaprzeczył twierdzeniom, jakoby magistrat krakowski upośledzał żydowskich rękodzielników.

Dr Loewenstein poruszył sprawę koncesyj szynkarskich, zaznaczając, że nie należało wytwarzać sztucznie chłopów-szynkarzy, a przez to pozbawiać egzystencyi 1300 rodzin żydowskich.

Dr Samuel Tilles, prezes zboru izraelickiego w Krakowie, przytoczył kilka przykładów z praktyk władz szkolnych w Brzesku i Chrzanowie, poczem stwierdził, że w rękodziele krakowskiem są żydzi tylko w nielicznych zawodach reprezentowani.

Prof. Rosenblatt z Krakowa opisał na wstępie stosunki, panujące wśród bezdomnych żydów na prowincyi, poczem stwierdził fatalny wpływ antisemityzmu na żydów, który wytwarza separatyzm, a ten się w takim stosunku wzmaga, o ile wzrasta separatyzm chrześcijański.

Następnie przemawiali poseł Gross, dr Aschkenazy, dr Schoenett, a wreszcie poseł Stand, który zaatakował w ostry sposób władze rządowe i autonomiczne z powodu krzywd, jakie żydów spotykają na każdym kroku i w każdym kierunku.

Na tem marszałek odroczył obrady do dnia dzisiejszego.

Karnawał.

Rozbawił się Kraków w tegorocznym karnawale. Zabawy, bale, pikniki, rauty odbywają się codzień prawie, przerywając monotonię tego typowo krakowskiego życia, które określić można tylko jednem słowem: spokój, obojętny spokój.

Kalendarzyk karnawałowy na dni najbliższe przedstawia się pod względem ilości zabaw znakomicie. Żądni uciechy i tanów Krakowianie i urocze Krakowianki będą mogły ubawić się do syta, a że się bawić będą dobrze, o to starają się wszystkie komitety zabawowe z energią, podniecaną i tą pomyślną okolicznością, że Krakowianie, otrzymawszy nareszcie nawet mięso argentyńskie, nie będą szczędzić na zabawę zaoszczędzonych na onem mięsie zamorskiem pieniędzy.

W sobotę najbliższą, 28 b. m. odbędzie się więc pierwsza zabawa taneczna „Promienia“ w sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5). Wstęp 3 korony, bilet akademicki 1·50 kor. Muzyka wojskowa, strój wieczorowy. Każda z pań otrzyma artystyczny karnet na pamiątkę. Zaproszenia i bilety wydaje dyżurny komitetu w stowarzyszeniu „Promień“ (ul. Senacka 6, II p.) codziennie od godz. 6 do 8 wieczór,

Bal ogólno-akademicki na dochód Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. odbędzie się dnia 31 b. m. Z pośród 36 stowarzyszeń akademickich, istniejących dziś w murach krakowskiej Almae matris, Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J., założone w roku 1866, stojące na gruncie najzupełniej niepolitycznym, ma przed sobą zadania tak ważne i trudne, jakich nie ma żadne inne stowarzyszenie akademickie. Celem bowiem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy jest nietylko udzielanie członkom materyalnej pomocy — co już przedewszystkiem z jego nazwy wynika, — lecz ponadto tworzenie ogniska życia koleżeńskiego oraz popieranie i ułatwianie kształcenia się członków, tudzież zachęcanie ich do pracy naukowej. Mimo, że w ostatnich trzech latach kwota udzielonych pożyczek długoterminowych dochodziła blisko do 15 tysięcy koron rocznie, mimo, że wzniesiony ofiarą niezapomnianej pamięci śp. Konstantego Wołodkiewicza Dom akademicki dostarcza z górą 120 słuchaczom tanich i zdrowych mieszkań, mimo dalej wzorowego a zupełnie bezinteresownego, z niewypowiedzianym nakładem pracy, czasu i poświęcenia prowadzenia przez Związek niewiast katolickich kuchni akademickiej, wydającej dziennie po kilkaset tanich a zdrowych obiadów i kolacyj — mimo to wszystko stały i progresyjny wzrost liczby uczniów uniwersytetu, która z 1300 w r. 1900 doszła w r. 1910 do 3000, wywołuje tak znaczny i rosnący popyt za świadczeniami Towarzystwa, że to ostatnie poprostu nie jest w stanie nadążyć za nim — nie może w znacznej, coraz znaczniejszej części zadośćczynić żądaniom swych członków. Jednem z ważnych a tradycyą uświęconem źródłem dochodów Towarzystwa jest między innemi bal akademicki. Spodziewać się należy, że przyniesie on należyty dochód.

Raut z tańcami na dochód Legatu im. Wyspiańskiego przy Domu zdrowia w Zakopanem i na kuchnię dla biednych studentów (S. Samueli) odbędzie się dnia 2 lutego b. r. w salach starego teatru. Protektorat objęła księżna Dominikowa Radziwiłłowa. Wstęp tylko za osobistem zaproszeniem. Bilety wcześniej nabywać można za okazaniem zaproszenia w kasie starego teatru od godz. 12 -1 w południe i od 5 do 6 wieczorem. Strój dla pań wieczorowy, dla panów balowy.

Wielka zabawa kostyumowa z kotylionem odbędzie się w sobotę 4 lutego w wielkiej sali Sokoła podgórskiego, urządzona staraniem Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu. Najpiękniejszy kostyum tak pań, jak panów, będzie premiowany. Bilety przy kasie w dniu zabawy wydaje się tylko za okazaniem zaproszenia od godz. 5 po poł. w gmachu Sokoła. Bilety na galeryę po 3 korony nabywać można w drogueryi p. Waśniewskiego.

Piknik historyków U. U. J. zapowiedziany na sobotę 4 lutego b. r. w sali Saskiej, który zawsze cieszy się wielkiem uznaniem i poparciem szerokich kół publiczności, zapowiada się niezwykle dobrze. Pozostała już tylko niewielka ilość zaproszeń, po które można się zgłaszać w lokalu Towarzystwa (uniwersytet, sala 39, I. piętro) od godz. 3—4 po poł. Śliczną i miłą pamiątkę zabawy stanowić będą misternie wykonane karnety, oparte na motywach staropolskich.

Wieczór taneczny z kotylionem urządza dnia 4 lutego w salach Tow. strzeleckiego Związek kraj. państwowych oficyantów i pomocników kanc. „Łączność“. Czysty dochód przeznaczony na powiększenie funduszu zapomogowego dla niezaopatrzonych wdów i sierót po członkach Związku, tudzież na opuszczone dzieci pod opieką „Rady opiekuńczej“ zostające. Wieczór zapowiada się świetnie.

„Pląsy“ urządza dnia 8 lutego w sali Saskiej akad. Koło „Straży polskiej“. Na bal ten porozsyłał komitet bardzo oryginalne, w rejowskim stylu ułożone, zaproszenia. Dla pań przygotowano piękne karnety, malowane przez uczniów Akademii sztuk pięknych. Dochód przeznaczony na cele „Straży polskiej“.

Bal na rzecz budowy Domu akademickiego dla słuchaczek odbędzie się 11 lutego w salach starego teatru pod protektoratem hr. Stanisławowej Tarnowskiej. — Będzie to bal pod znakiem pierwszego cesarstwa, postanowiono bowiem na wzór zagranicy urządzić zabawę stylową i nadać jej wykwintnie artystyczną formę. Winieta afisza, zaproszenia, karnety i dekoracya sali, wszystko będzie w stylu empire. Zajmują się tem artyści malarze, co daje rękojmię stylowego wyglądu, a piękne stroje uzupełnią zapewne malowniczy obraz. Panowie mają do wyboru prócz fraków kolorowych, barwne a miłe pamięci mundury wojsk dolskich lub gwardyi Napoleońskiej, panie zaś znajdą bogatą odmianę w strojach empirowych, lub dzisiejszych toaletach, tak bardzo zbliżonych do ówczesnej mody i tête coiffée. — To wszystko złoży się zapewne na czarodziejską całość, tak, że uczestnicy zabawy przeniesieni będą mimowoli w odległe lata — lecz nie szczęk broni, ni groza bitwy ich otoczy, tylko wesoła muzyka i flirt nowoczesny, które przypomną, że nie jesteśmy za czasów Napoleona I — lecz o sto lat później.

Kronika.

Kraków, wtorek 24 stycznia

Kalendarzyk kościelny: Tymoteusza b. męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 26, zachód o godz. 4 m. 17, długość dnia godzin 8 min. 51.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pięknie, miejscami mgła w dolinach, słabe wiatry, temperatura ubywa, stale.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wolny związek“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wiecz. Stan. Szpotański „O powstaniu listopadowem“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I. szkoły realnej o godz. 6 wieczorem: Dr Roman Dyboski „Romantycy angielscy“.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika“ w Jamie Michalikowej o 9 wiecz.

Walne zgromadzenie Tow. filozoficznego o 6 wiecz.

Posiedzenie członków Tow. technicznego o 7 wiecz.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Peer Gynt“.

S. p. ks. Julian Boczkowski, przeżywszy lat 75, zmarł 21 b. m. w Krakowie.

Ś. p. ks. Boczkowski był znaną postacią naszego miasta, gdzie od dłuższego czasu przebywał. Zwłaszcza opiekował się zmarły instytucyami humanitarnemi, zasilając je od czasu do czasu większemi datkami. Ostatnia wola ś. p. ks. Boczkowskiego rozporządza w godny podniesienia sposób całym swym majątkiem w kwocie **100.000 koron.** I tak: przeznaczył on między innemi 10.000 K na budowę kaplic i kościołów we wschodniej Galicyi, 5000 K na Dar Grunwaldzki, 4000 K na szpital Bonifratrów w Krakowie, 1000 K dla „Sokoła“, 3000 K na pomnik Kościuszki, 20.000 K na budowę kościoła w Bronowicach, oraz kilka drobnych kwot na humanitarne cele w Królestwie polskiem. Ponadto zapisał 1000 K na fundusz obiadowy dla biednych studentów, 1000 K na Dom pracy i 1000 K dla matek chrześcijańskich.

Pogrzeb ś. p. ks. Boczkowskiego odbył się wczoraj z kościoła OO. Reformatów, skąd przy licznem współudziale przedstawicieli miejscowych towarzystw i publiczności złożono zwłoki na cmentarzu krakowskim. W pogrzebie reprezentowali główny zarząd T. S. L. pp. Łopuszański i T. Tabaczyński.

Zniżenie cen pewnych sort mięsa argentyńskiego. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli podaje do publicznej wiadomości, że w jatkach, w których odbywa się sprzedaż mięsa argentyńskiego, sprzedawać się będzie od wtorku t. j. 24 b. m. mięso tłustsze, jak: karkowina, szponder skrajny i mostek, jako niechętnie przez tutejszą publiczność kupowane, po cenie znacznie zniżonej a mianowicie po 1 koronie za kilogram.

Ruch ludności w Krakowie wedle sprawozdania miejskiego Biura statystycznego przedstawiał się w listopadzie, jak następuje: Zawarto małżeństw 156. Urodziło się żywo 346 (chłopców 158, dziewcząt 188, ślubnych 272, nieślubnych 74), nieżywo 14. Urodzin bliźniąt było 5 wypadków. Zmarło ogółem 311 osób, 167 mężczyzn, 144 kobiet, 223 Krakowian, 88 osób, które tu leczyć się przyjechały. Z ogólnej cyfry 60 osób zmarło na gruźlicę, 66 na choroby dróg oddechowych, 28 na choroby organiczne serca, 22 na nowotwory itd. Zaszły 3 śmiertelne wypadki tyfusu brzusznego, 5 odry, 4 kokluszu, 6 dyfteryi. Znaczna liczba zachorowań zakaźnych cechuje miesiące przejściowe między jesienią a zimą. W samym Krakowie zaszło 287 wypadków chorób zakaźnych (razem z przyjezdnymi 329). Na odrę zapadło 164 Krakowian, na koklusz 39, szkarlatynę 44, dyfteryę 18, dur brzuszny 5, różę 5. Zmian w stanie posiadania realności 43, z czego 36 przez kontrakt kupna.

Przedstawienie operowe. Dla informacyi publiczności komitet zawiadamia, że na przedstawienie operowe, które odbędzie się dnia 3 lutego na cele dobroczynne, bilety wstępu sprzedaje teatralna kasa zamawiań p. Wierzejskiego w Rynku gł., linia A-B.

Z Akademii umiejętności. Państwo Dominik i Anna z hr. Chodkiewiczów Dowgiałłowie nadesłali do Akademii umiejętności kwotę 1000 rubli w celu pomnożenia funduszu ks. Eugeniusza Lubomirskiego na wykłady w zakresie litewszczyzny w uniwersytecie Jagiellońskim.

Z uniwersytetu ludowego. Na kursach wieczornych rozpoczynają się we środę 25 b. m. o g. 8 wieczór w lokalu U. L. (ul. Szewska 16) lekcye arytmetyki. Opłata wynosi 3 K za kurs. Dla członków U. L. 2 K. Kurs obejmuje 24 lekcye. Zapisy przyjmuje biuro między 5—7 wieczór.

W pałacu sztuki urządziła grupa architektów polskich wystawę prac swoich. Pp. Czajkowski Józef, Ekielski Władysław, Gutt Romuald, Kalinowski Zdzisław, Mączyński Franciszek, Noskowski St., Odrzywolski Sławomir, Piątkowski Józef, Przybylski Czesław, Szyszko-Bohusz Adolf, Sosnowski O., Wątyczko Ludwik i Wyczyński Kazimierz dali na

wystawę projekty kościołów, dworów i dworków, domów i ich wnętrz, bóżnic, wreszcie fantazye architektoniczne.

Z Tow. filozoficznego. Jutro o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali seminaryum filozoficznego (przy ul. św. Anny l. 12) walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu; 2) odczyt prof. Witolda Rubczyńskiego pod tytułem: „Stosunek filozofii do nauk szczegółowych"; 3) sprawozdanie wydziału za rok ubiegły (referent dr Kazimierz Lubecki); sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4) wnioski i interpelacye. Po zgromadzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie w salach hotelu Pollera (ul. Szpitalna 32).

Kurs przygotowawczy dla ukwalifikowanych komisarzy targowych odbędzie się w rządowym zakładzie powszechnym dla badania środków spożywczych w Krakowie w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości kandydatów w terminie wiosennym, podobnie jak w latach ubiegłych. Warunki przyjęcia na kurs podane są w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" z dnia 11, 12, 13 b. m., termin zaś zgłoszeń upływa z końcem lutego.

Znaczna kradzież. Przedwczoraj w nocy skradziono technikowi Alojzemu Hintemausowi, zamieszkałemu przy ul. św. Sebastyana, z pod poduszki 420 K w gotówce. Poszkodowany zwrócił podejrzenie na dwóch swych współlokatorów, którzy wypierają się wszelkiej winy i twierdzą, że tej nocy Hintemaus bawił się zapewne po rozmaitych lokalach; prawdopodobnie więc tam go okradziono, lub też pieniądze zgubił.

Tajemnicze pociski. W sobotę wieczorem na przestrzeni pomiędzy Trzebinią a Krakowem, kiedy pociąg pośpieszny nr. 1 znajdował się w otwartem polu, rzucono w stronę wagonu restauracyjnego kilka wielkich kamieni, które wybiły trzy większych rozmiarów szyby. Szczęściem podróżni, siedzący przy oknach, nie doznali żadnego szwanku. Za sprawcami czynu poszukuje energicznie żandarmerya.

Z tragedyj rodzinnych. W Warszawie zmarł w dniu 20 b. m. nagle jeden z wybitnych adwokatów warszawskich Feliks Zalewski. Pierwotnie sądzono, że zmarły popełnił samobójstwo, obecnie wyjaśniło się, że padł on ofiarą swej chorej żony. Niepoczytalna ta kobieta, którą ponownie obecnie, chociaż zapóźno, już odesłano do domu zdrowia, w przystępie chorobliwej zazdrości wlała esencyi karbolu śpiącemu mężowi w usta i nieszczęśliwy ten zmarł z uduszenia, nie mogąc się nawet ratować. Skon ten jest tem tragiczniejszy, że nieboszczyk powrócił nad ranem z córką swoją z balu. Zastał wprawdzie żonę niezwykle zmiany, gdyż łóżko jego było usunięte z sypialni do salonu, lecz nie chcąc rozdrażniać chorej kobiety, zgodził się na wszystko, nie przewidując, że tak rychło spotka go śmierć. Nieszczęśliwa chora nawet nie jest świadomą swojego czynu.

„Wycieczka na księżyc". Z Pragi telegrafują: Wczoraj miała tu być wystawiona po raz pierwszy nowa operetka czeskiego kompozytora Mora p. t. „Wycieczka na księżyc". Przed samem jednak przedstawieniem zjawił się egzekutor podatkowy i dokonawszy osobistej rewizyi u autora, która nie przyniosła żadnego rezultatu, zabrał całą partyturę.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika kancelaryi Andrzeja Borodajkę w Brzeżanach naczelnikiem kancelaryjnym.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował oficyała kancelaryjnego Jana Górkę w Krakowie prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie kraj. w Krakowie.

Prezydent gal. dyr. poczt. i telegr. zamianował starszymi poczmistrzami Hipolita Rygla w Iwoniczu, Jana Tuckiego w Busku, Zenona Sonatowicza w Jaworznie, Jana Brogowskiego w Boharodczanach i Jana Szydłowskiego w Kozowej.

ZOFIA SAWICKA.

BŁĘKITNE SNY.

Mieszkała bardzo wysoko, na trzeciem piętrze. Trzeba było odbyć całą podróż po schodach dosyć wązkich, ale nie wyścielonych dywanem. Przed jej drzwiami stała malutka kanapka dla kogoś, coby chciał odpocząć. Mógł przytem podziwiać na ścianie gmatwaninę zielonych arabesek, pocentkowaną białemi plamami. Tylko wpatrzeć się dobrze, a pozna się lilie wodne.

Ale Ania otwierała czemprędzej drzwi swego mieszkania i trochę zdyszana od szybkiego wspinania się w górę, wchodziła do swego pokoju, zawsze z tem samem uczuciem zadowolenia. — Pokój był niewielki, ale bardzo jasny. Na szarem tle obicia widniały jakieś fantastyczne, lazurowe kwiaty. Z daleka, albo o zmierzchu, podobne były do motyli, których rozsypała się cała chmurka i leci, leci, a ściany błękitnieją od tego lotu.

Drzwi oszklone, otwarte na balkonie. Szeroka smuga światła wdziera się tędy swobodnie, gospodarząc po swojemu, po cichu a wesoło; czarodziejstwo ruchu wkrada się za nią jak psotny figlarz i oto drgają pyłki w powietrzu, w gładkiej tafli zwierciadła błąkają się jakieś srebrne blaski, a w kryształowej czarce na kwiaty zapalają się i gasną malutkie tęcze.

Ania zatrzymuje się na progu i uśmiecha się.

Wszystkie trudy, wszystkie udręczenia dnia zostawia tam za drzwiami. Zdaje się jej, że na tych zielonych arabeskach, zdobiących ściany sieni, zawiesza jak szaragach, krępujący ją przymus, ową maseczkę trzeźwej i trochę surowej nauczycielki, marszczenie brwi i niecierpliwy grymas, psujący linię jej ust różowych, trochę za pełnych i lekko rozchylonych, jak u dziecka.

O tak!... pozostawiła tam za drzwiami, te dysonanse, drażniące nerwy, porwaną kaskadę gam, etiudy, wbijające się w pamięć monotonnym rytmem, mozolnie wygrywane sonatiny, refreny łatwych melodyjek, brzęczące wciąż w uszach, jak natrętne owady. Ania uśmiecha się.

Tu, w jej królestwie, cicho, jasno, błękitnie. Ucisza się powoli chaos, tłukący się po nerwach porwanemi fragmentami przeżytych wrażeń. Ładne wrażenia!

Dreptanina po zakurzonych ulicach, ciemne przedpokoje, w których zostawia się parasol i kalosze, salony z garniturami czerwonych albo oliwkowych pluszowych mebli, z nieodstępnym fortepianem, co niby potwór, wyszczerza zęby — klawisze. A potem para trochę czerwonych, dziecinnych rączek i... sonatinka Clementiego.

Na szczęście, na dzisiaj — koniec!

Zamyka się kapelusz i rękawiczki w tej oto lustrzanej szafie, zarzuca miękki szal na ramiona i wita się jeszcze raz pokój spojrzeniem i uśmiechem.

A kwiaty na tle obicia wyglądają jak motyle, słyszy się prawie delikatny szmer ich skrzydełek!

Ot jak błękitnie...

Ania wychodzi na balkon. Ma tutaj fotel w budce trzcinowej, taki pawilonik w miniaturze, z okienkiem dość wielkiem, aby przez nie wyjrzała biało-różowa twarzyczka z oczyma, zapatrzonemi w kawałek błękitu, co zdaje się być tak blisko, że jest jak gdyby baldachimem, rozpiętym nad balkonem Ani.

Po obu stronach trzcinowej chatki rosną sobie drzewka w terakotowych wazonach, dają one przytułek nocnym motylom, które drżą tam i szamocą się wśród gęstwiny liści, zacisznej ich alkowy.

Ania siedzi cichutko w swej chatce. Fałdy sukienki zebrała ciasno, otuliła się szalem, ręce skrzyżowała na piersiach, a oczy jej biegną w dal...

Wygląda jak dziecko, bawiące się w chowankę, które wie, że wpadnie tu lada chwila grono roześmianych, hałaśliwych towarzyszy i wyciągnie je z ukrycia.

Chociaż Ania jest najszczęśliwszą pustelnicą, przecież czeka, aby zapukały do jej chatki postacie jakieś nienazwane, co podadzą jej dłonie i z kryjówki powiodą na szeroki świat do szczęścia, do wesela...

Ania jest najszczęśliwszą w świecie pustelnicą, a przecież oczy jej biegną w dal z jakimś wyrazem oczekiwania i pragnienia.

Zaledwie może stłumić figlarny śmieszek. Aha! wie, że ją znajdą!

* * *

Ania ma towarzyszkę. Od kilku dni zasiada na sąsiednim balkonie niemłoda jakaś dama w popielatej sukni i czarnej mantylce. Zasiada na staroświeckiem swem krześle z pewną ceremonialną uroczystością: pogodna, uśmiechnięta, zdaje się snuć nieprzerwanie wątek swych myśli, bo oczy ma spuszczone, a wyraz skupienia, czy też wewnętrznego rozradowania, które jak gdyby oddzielało ją od świata zewnętrznego. Przed nią na stoliczku, o bardzo cienkich nóżkach, stosy różnobarwnych bibułek, z których zręczne jej palce wycinają i układają przeróżne kwiaty.

Z pod tych bladych dłoni wykwitają róże, fiołki, goździki. Stolik zmienia się w grzędę kwiatów, a nad niemi pochyla się twarz niemłoda z wyrazem skupienia i wewnętrznego rozradowania.

O, jaka dziwna kwieciarka w popielatej sukni i gładko przyczesanych, siwiejących puklach, co oddziela się od świata myślami, niby murem chińskim, a na nim zawiesza barwne z bibułki kwiaty.

Ania polubiła bardzo swoją sąsiadkę, pragnęłaby ją poznać.

Zdaje się jej, że ona ma jakiś tajemniczy związek ze światem jej marzeń i pragnień, że należy do owego korowodu dobroczynnych postaci, co to powiodą ją do szczęścia, w bezkresne, świetliste błękity!

Twarz pogodna niemłodej sąsiadki jest jak gdyby ilustracyą realną snów na jawie dziewczyny, nutą, dopełniającą tego nastroju, pełnego harmonii, na który składa się błękit nieba, grządka modrych kwiatów, chatka jej, strzeżona drzewek bukietami. Wolno tam jednak wejść bez ceremonii szalonym trochę rojeniom.

Ot, sny błękitne!...

* * *

Wczoraj zawarły znajomość.

Było to tak: Pod wieczór bardzo pogodnego dnia zerwał się wietrzyk i zaczął wojować po swojemu po gospodarstwie Ani. Płatał przytem przeróżne niewinne figle. Postraszył trochę kwiatki, pogmerał po liściach, rozrzucił włosy dziewczyny i przebiegł dreszczem po młodych jej ramionach, że zadrżały jak w chwili wzruszenia. Potem, jak gdyby zrobił co złego, schronił się na balkon sąsiedni, porwał w kapryśne swe skręty gałązkę sztucznego kwiecia, rzucił pod nogi Ani i umknął z szelestem.

Dziewczyna stała czas jakiś bez ruchu. Nareszcie, na poły uradowana, na poły niepewna, co robić dalej, podjęła kwiaty i przechylona przez poręcz balkonu, nad wąskiem pasemkiem przepaści wymówiła cichutko:

— Jakie śliczne kampanule!

Pani w popielatej sukni podniosła głowę, spojrzała raz i drugi...

Młoda dziewczyna wyciąga ku niej dłoń powitalną, potrząsa kwiatami, posyła jej uśmiech nieśmiały a serdeczny, taki, co towarzyszy zwykle zakłopotaniu i tajnemu jakiemuś pragnieniu.

Taki uśmiech ma dziwny czar, moc przyciągania, wymowniejszy jest od słów i prośby. — Teraz zawisnął nad wąskiem pasemkiem przepaści, dzielącej balkony drżącym promykiem, łączącym czucia samotnych kobiet.

Niemłoda sąsiadka powstaje, strzepuje starannie drobne skrawki bibułek ze swej włóczkowej pelerynki i poczyna zbliżać się ku Ani drobnymi, cichymi krokami.

Jest już u skraju, złożone ręce oparła na poręczy, pochyliła się trochę wprzód.

— Dobry wieczór — powiedziała to z prostotą, jak gdyby widywały się codzień. — To tylko sztuczne kwiaty, nie rozkwitną w słońcu, ani w cieniu nie zmarnieją. Twory to nie wiosny, ale zabawka starej kobiety.

I uśmiechała się dobrotliwie, potrząsając głową.

Ania przesunęła dłonią pieszczotliwie po kwiatach.

— Ja pani nie oddam już tej gałązki. Darował mi ją wietrzyk w taki jasny, pogodny dzień...

— O! tak! taki jasny, pogodny dzień! — powtórzyła sąsiadka.

I pochylając jeszcze bardziej ku Ani swą twarz rozradowaną, rzuciła prędko przyciszonym głosem, niby powierzając ważną tajemnicę:

— Mnie czeka dziś wielka radość! Przyjedzie mój jedynak!...

A potem poczęła opowiadać, ze źle skrywaną dumą, że „jej mały Stach" jest naprawdę wielkim człowiekiem, muzykiem, że mieszka stale w Dreźnie, ale odwiedza ją raz albo dwa razy do roku i przywozi jej zawsze ładny upominek. Ma kilka koronkowych szalików, śliczną filiżankę w kwiaty, pudełko z saskiej porcelany, zasłonę na lampę, podobną do sukni balowej dla lalki. Ma także album, gdzie składa karty obrazkowe od niego.

Bo na listy to on nie ma czasu. Napisze czasem ćwiartkę albo dwie, tem swojem drobniutkiem pismem, a ona czyta i czyta, chociaż nie widzi dobrze, bo jej się okulary mroczą od łez.

Ale karty przesyła częściej, złoty chłopak. Ma takie jasne włosy, tak jasne, jakby się po nich wiecznie ślizgał promień słońca i taki serdeczny uśmiech.

Ania kiwa wiośnianą swą główką i słucha, słucha, jak o kimś, kogo zna oddawna.

Tak! takie jasne włosy i taki serdeczny uśmiech!

— To dobry, pogodny dzień — powtórzyła raz jeszcze sąsiadka Ani.

I przymknęła oczy, jakby w skupieniu przeżywała chwilę wielkiej radości. A od tych słów prostych czucie jakieś radosne poczęło się tłuc w sercu młodej dziewczyny,

Podeszła cichutko do swojej chatki i nad okienkiem zatknęła gałązkę błękitnej kampanuli.

Niech dzwonki dzwonią na powitanie!...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 stycznia.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Wiktor Porębski z Tarnowa, dr J. Wieselmann, Jan Deptuch z Zakopanego, dr Antoni Byliński z Piasków Wielkich, major Robert Zahradnik z Złoczowa, H. Kotowicz z Warszawy, Michał Zawadowicz ze Zborowa, Tadeusz Łazarewicz z Rzeszowa, Wincenty Ptasnik, Rudolf Zaiczek z Morawskiej Ostrawy, Jerzy de Diambecoff z Wiednia, Filip Fertig, Paweł Lewicki z Nowego Sącza, Stanisław Firla z Opawy, Tomasz Węgierski z Bolenia, radca sądu J. Zagórowski z Czarnego Dunajca, Wojciech Sieciech z Halicza, Aleksander Hoffmann z Katowic, Franciszek Pałka z Bochni, Paweł Hankus z Bielska.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Henryk Poeschl z Berlina, dr Wilhelm Pengler z Wiednia, X. Józef Dworak z Kielc, X. Józef Kasprzycki z Tarnobrzega, Mieczysław Łuczyński z Karwina, Gustaw Paczałowicz z żoną z Petersburga, Lucyan Piechowski z Paryża, Andrzej Kozłowski z Poznania, Floryan Steinbock z Morawskiej Ostrawy, Henryk Münster z Aleksanderfeldu (Śląsk austr.), Feliks Seypen z Pragi, Roman Frieb z Żytomierza, Aleksander Żabski z Tymbarku, Adam Turkuł z żoną z Warszawy, Tadeusz Weigel z Wiednia, Witold Lewart z Płocka, Edward Lehr z Kołomyi, Helena Młodzianowska z Bo'sk (Król. Pol.), Henryk Bzowski z Boruszowa, Aleksander Sadowski z Borzęcina, Władysław Bałański z Przemyśla, Józef Gorański z Warszawy, Zygmunt Hawrzyk z Wilna.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie od restaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane): Anna Dubasiewicz z Pragi, Stanisław Fiedler z Czerniowiec, Gustaw Madejski z Podwołoczysk, Antoni Birkiewicz z Ostrowa, Rozalia Sikorska z Drohobycza, Józef Feil z Wiednia, Krystyna Mokrzycka z Dębicy, Leon Wagner ze Stanisławowa, Mikołaj Smolnicki z Rzeszowa, Kazimierz Hammer z Częstochowy, X. Antoni Mayer z Łyśca, Antonina Świątkiewicz z Jarosławia, Klementyna Fischer z Paryża, Gustaw Matonoga z Szczawnicy, Aleksander Grünberg z Rawy Ruskiej, X. Jerzy Sarkowski z Kołomyi.

HOTEL SASKI: H. Steiner z Liege, H. Siegelbaum, A. Stefanowicz ze Lwowa, P. Berka z Pragi, J. Krzyżanowska z Wołynia, hr. A. Żółtowski z Poznania, J. Kamocka z gub. kijowskiej, Ch. Schroeder z Londynu, T. Janczakowski z Poznania, M. Gradstein z Częstochowy, J. Jabłkowska z Świnicy, T. Srooyński z Gorajowic, P. Treter z Niwki, J. Kasztalski z Sosnowca, M. Aberbach z Hamburga, K. Bogdański-Osmolski z Osmolic.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 stycznia. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 286·50. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 291·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 304·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 254·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 132·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 53·—. Clary 40 złr. m. k. 205·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 112·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 260·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 88·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 57·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 66·—. Salma 40 złr. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 260·85. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr 261·85. Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 535·—.

Berlin, 23 stycznia. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 23 stycznia. Renta 3-pro. 97·37. Mąka 37·05.

Frankfurt, 23 stycznia. Austr. kred. 213·50. Koleje państwowe 157·95. Disconto 195·60. Laura —·—.

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 23 stycznia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 676 50, węg. Zakł. kred. 867 50, Anglobanku 326 50, Unionbanku 638 75, Länderbanku 535 25, Bankverein 564 —, Bodencredit 13 48, Galic. Banku hipotecznego 683 —, Kolei państwowych 748 —, kolei południowej 117 —, kolei północnej 51 50, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 765 25, Rima Muranyi 669 —, Praskiego Tow. żelaznego 25 95, Fabryki broni 748 —, Akcye tureckie tyt. 382 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 799 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 10, Austr. renta koron. 93 —, Węgier. renta koron. 91 90, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 75, 9% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 91 —, 4½% Listy Banku kraj. 99 50, 4% Gal. Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 260 35, Marki 117 37, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 104 05, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 93 —, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 99 05.

Usposobienie: wskutek małych lokalnych sprzedaży słabsze.

Berlin, 23 stycznia. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 213·50; Austr. kolej państw. 157·87; Disconto 195·25; Tow. handlowe 172·25; Warszawsko-wiedeńskie 220·—; Losy tureckie 182·—; włoskie —·—; Noty austr. 85·20; Wiedeń krótki 85·10; Noty rosyjskie 216·30; Nowy Jork 420·50; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty —·—; 3% pruskie konsole 85·10; Lombardy 21·50; Reichsbank 142·50; Packetfahrt 141·75; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski